Nr. 292. [Nal. oplata pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 15 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

OR… SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. … EK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Obrady sejmowe nad daniną.

Na widowni politycznej.

Wprawdzie nie ma zbyt wielkich widoków, aby konferencya rozbrojenia w Waszyngtonie istotnie do rozbrojenia doprowadziła, czego najlepszym dowodem, że pozorna zgoda na zmniejszenie zbrojeń morskich nie przerwała zupełnie budowy nowych statków wojennych, pewnem jednak jest, że te amerykańskie narady są jednym z nowych etapów w kierunku utrwalenia zdobyczy wojennych. Dawne mocarstwa koalicyjne, których harmonię rozsadza wewnętrzna kolizya interesów, starają się jeszcze uzgodnić drogi swej polityki w tych dziedzinach, które podzielić się jeszcze bez konfliktu nie dadzą, a wojna w tym momencie mogłaby być niesłychanie groźną dla władających dziś światem.

Na międzynarodowem targowisku dyplomatycznem niepokojącą była rywalizacya Japonii i Ameryki na Dalekim Wschodzie.

Wojna światowa wstrząsnęła organizacyą gospodarczą, a także i polityczną całego świata. Nędza w krajach wojną zrujnowanych, a klęska bezrobocia w państwach na wojnie wzbogaconych, wytworzyły tyle materyału palnego, że dyplomaci boją się konfliktu zbrojnego. Dlatego radzą w Waszyngtonie i rezultat tych narad jest w tej chwili taki, że doszło do czwórporozumienia.

Dawnej koalicyi chodzi też o zabezpieczenie swych pozycyi przed wyłaniającymi się po klęsce wojennej Niemcami, które czynią wszystko, aby nietylko nie dać się złamać, ale chcą być czynnikiem współdecydującym w sprawach czekających jeszcze załatwienia.

Kąskiem, na który kapitał międzynarodowy zazdrosnym spogląda okiem, jest Rosya. Kosztem jej odbudowy chcą Niemcy powetować swą klęskę wojenną, zaś państwa o nadmiernej produkcyi i ogromnem bezrobociu czekają, kiedy pustynia rosyjska stanie się terenem ich zbytu.

I na tem tle zarysowują się właściwe różnice między Anglią i Francyą, z których pierwsza widzi dla siebie korzyści w ekspanzyi niemieckiej na terenie rosyjskim, przed czem broni się wszystkiemi siłami Francya, która zazdrośnie spogląda na możności rozwojowe Niemiec, a z Rosyi dla siebie przedewszystkiem chciałaby ciągnąć korzyści, jako odszkodowanie za olbrzymie kredyty, jakich niegdyś udzielała przedwojennej Rosyi.

Sprawa eksploatacyi Rosyi przez kapitał międzynarodowy staje się coraz więcej naglącą, gdyż i sowiety wchodzą na drogę koncesyi, gdyż w tem widzą jedyną możność swej odbudowy gospodarczej.

Obok więc spraw, omawianych w Ameryce, które Europy mniej, a raczej bezpośrednio nie dotyczą, toczą się bardzo żywe rokowania między Francyą a Anglią, rokowania o stosunek tych państw do Niemiec, co wprawdzie koncentruje się około moratoryum dla zobowiązań niemieckich, ale w konsekwencyach swych decydować ma o tem, czy koalicya dopuści, aby Niemcy na pustkowiu rosyjskiem stanęły uzbrojone we wszystkie swe gospodarcze możliwości. I niewątpliwie, tak jak w każdej dziedzinie, bezpośredni interes zwycięży. Wspólny lęk przed gromadzeniem konfliktów pogodzi z pewnością przeciwników dla zgodnego wyzyskiwania swej bezbronnej ofiary, a za taką uznano już Rosyę.

Sowiety chcą płacić długi Rosyi carskiej.

LONDYN. (AW.) 13. grudnia. Krassin przedstawił rządom ententy propozycye spłacenia przez rząd sowietów nietylko długów zaciągniętych przez rząd carski, ale i długów banków rosyjskich. Zaspokojenie pretensyi francuskich uzależnia Krassin od uznania przez Francyę rządu sowietów.

Czwórporozumienie w sprawie Dalekiego Wschodu.

WASZYNGTON, 13. 12. (Pat.). Układ 4 mocarstw, odczytany na wczorajszem posiedzeniu konferencyi przez senatora Lodge'go, opiewa:

Stany Zjednoczone, imperyum brytyjskie, republika francuska i mocarstwo japońskie uchwaliły celem utrzymania pokoju światowego i celem ochrony praw odnośnych posiadłości, wysp i dominiów na Oceanie Spokojnym, zawrzeć umowę. W tym celu zamianowały przedstawicieli, którzy porozumieli się co do następujących postanowień:

1. Wszyscy kontrahenci obowiązują się wzajemnie respektować prawa do posiadania wysp i dominiów na Oceanie Spokojnym.

2. Gdyby nastąpiły różnice zdań między kontrahentami, dotyczące jakiej sprawy na Oceanie Spokojnym, i gdyby te różnice zdań nie mogły być uregulowane w sposób zadowalający w drodze dyplomatycznej, lub groziły zamąceniem istniejącej harmonii między nimi, wówczas mocarstwa zaproszą innych kontrahentów na konferencyę, która przedłożony będzie do zbadania i uregulowania całokształt sprawy. Gdyby wymienione wyżej prawa były zagrożone przez agresywne stanowisko innych mocarstw, wówczas porozumieją się kontrahenci między sobą w sposób szczery, aby dojść do porozumienia co do najskuteczniejszych zarządzeń, przedsięwziętych wspólnie lub też oddzielnie, aby uwzględnić wymagania sytuacyi.

3. Niniejszy układ pozostaje w mocy przez 10 lat od dnia wejścia w życie. Po upływie tego czasokresu będzie dalej w mocy z tem zastrzeżeniem, że każdy z kontrahentów będzie miał prawo wypowiedzieć go na 12 miesięcy naprzód.

4. Układ niniejszy będzie o ile możności jak najrychlej ratyfikowany, odpowiednio do zwyczajów konstytucyjnych kontrahentów. Wejdzie on w życie, gdy dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Waszyngtonie. Skoro to nastąpi, wygaśnie konwencya między Wielką Brytanią i Japonią, zawarta w Londynie 13 lipca 1911.

MILJON DOLARÓW WPŁYWA CO MIESIĄC DO P. K. K. P.

WARSZAWA, 13. 12. Miesięcznie prawie regularnie od dłuższego już czasu Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wymienia miljon dolarów, nadsyłanych z Ameryki przez emigracyę polską, na marki polskie, które pozostają w kraju i nie wychodzą poza jego granicę.

Zjazd socyalistów Czechosłowacyi.

W Tetschen (Czechy) rozpoczął obrady IX Zjazd niemieckich socyalnych demokratów Czechosłowacyi. Sprawozdawca poseł Cermak między innemi zaznaczył w swej przemowie, że klasa robotnicza całego świata po wielkim wzniesieniu się w r. 1918 obecnie na skutek okoliczności znajduje się w defenzywie.

Pr. 471/21
3

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 287 z dnia 8 grudnia 1921 w artykule pod tytułem: „Mimochodem" w ustępach a) w napisku... do „Politechnika, b) od słów „zakonnic" do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300, 491 uk. i art. V. noweli z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8. Dzpp. ex 1863 uznał dokonaną w dniu 7 grudnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 9 grudnia 1921.

Podpis nieczytelny.

Pr. 475/21
2

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 288 z dnia 9 grudnia 1921. w artykułach pod tytułami: 1) „Tow. Kwapiński zasądzony na trzy lata" w ustępach a) między „...a dziś..." a „... będzie musiał" b) od „Wyrok powyższy..." do „projektem" 2) „Mimochodem" od „jest..." do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 8 grudnia 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 10. grudnia 1921.

Podpis nieczytelny.

Obrady nad daniną w Sejmie.

Posiedzenie z 12. grudnia.

WARSZAWA. 13. grudnia. (Pat.) Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu przystąpiono do szczegółowej rozprawy

nad daniną

Poseł **Diamand** zaproponował następujące brzmienie pierwszego artykułu: Mocą niniejszej ustawy pobrana będzie nadzwyczajna danina.

Wiceminister skarbu p. **Markowski** wyjaśnił że nie da się ustalić czy danina będzie służyła na utworzenie banku biletowego. W każdym razie pierwszym wynikiem ściągnięcia daniny będzie napływ pieniędzy do kasy, a pierwszym tego skutkiem zmniejszenie emisyi biletów, co ułatwi sanacyę finansów. Mowca popiera brzmienie artykułu zaproponowane przez p. Diamanda.

P. **Diamand** odpowiadając na przemówienie p. Kędziera wyjaśnił, iż zmiana poglądów p. ministra skarbu co do celu daniny jest zrozumiała, spodziewał on się bowiem znacznie większego wpływu z daniny, niż obecnie projektowany przyniesie. W odpowiedzi zaś na twierdzenie p. Kowalczuka, że danina w myśl przedłożonego przez komisyę projektu nie jest obcięta p. Diamand stwierdził, że wedle projektu rządowego miała ona dać 108 miliardów, wedle zaś projektu komisyi tylko 79 miliardów. W sprawie artykułu drugiego p. Diamand omawia swój wniosek zgłoszony imieniem mniejszości komisyi, a dotyczący opodatkowania biletów P. K. K. P.

P. **Kędzior** wnosi przyjęcie poprawki mniejszości, aby od daniny zwolnieni byli płatnicy podatku gruntowego, dla których grunt stanowi podstawę utrzymania.

P. **Stapiński** zarzuca ministrowi przerzucanie całego ciężaru na najuboższych w obronie klasy posiadającej.

Posiedzenie z 13. grudnia.

Wiceminister p. **Markowski** przy art. 9. oświadcza, że przez niedopatrzenie wkradła się do tego artykułu niedokładność. Ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje na całym obszarze Rzplitej. Zgłaszają się do ministerstwa skarbu przedstawiciele kresów, przedstawiając dowody, że w takich miejscowościach jak Krzemieniec, Łuck, Dubno i t. d. od mieszkań dwupokojowych czynsz roczny płaci się 200.000 — 800.000 mk., wobec czego lokator takiego mieszkania, byłby nadmiernie obciążony. Mowca wnosi zatem o przyjęcie do art. 9. osobnego ustępu tej treści: „W miejscowościach, w których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, danina przypadająca od osób wymienionych w niniejszym artykule, oblicza się w wysokości 2 tys. mk. od każdego pokoju względnie mieszkania.

P. **Weinzieher** wnosi albo zupełne skreślenie art. 9., albo też podciągnięcie wolnych zawodów pod przepis art. 9. z tą zmianą, że zamiast dwukrotnego, zapłacą trzykrotne komorne.

Do art. 10. przemawiali pp. **Walisiak** i **Rajski**, z których pierwszy wnosi, ażeby wolne zawody płaciły czwartą część dochodu osiągnitego w r. 1920, zamiast proponowanej przez komisyę jednej piątej części, drugi zaś, aby zawody wolne płaciły połowę dochodu uzyskanego w r. 1920.

P. **Stapiński** przemawiał do art. 12. Punkt b, tego artykułu postanawia, że daninę oblicza się w wysokości 10.000 mk., od każdej cysterny ropy brutto. Mowca wnosi aby w art. 12. skreślić ustęp b, a nadto, aby za ropę wywożoną zagranicę płacono zamiast 10.000, 20.000 mk. od wagonu.

P. **Woźnicki** zgadza się z tendencyą wniosków p. Diamanda i Średniawskiego, tworzących osobny artykuł po art. 12, wnosi jednak, aby wnioski te ująć we formę następującej rezolucyi: Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedstawienia ustawy o stemplowaniu marki polskiej z pobraniem pewnego procentu na rzecz skarbu państwa, dla ujawnienia gotówki.

P. **Nawrocki** popiera wniosek p. Stapińskiego w sprawie nafty brutto i stawia następującą rezolucyę: Sejm wzywa rząd, by w jak najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu stosunków dotyczących nafty brutto.

P. **Wojdaliński** proponuje, aby po art. 12 umieścić jako nowy artykuł 12 a, słowa: „Rafinerye spirytusu płacą daninę o 50 proc. wyższą, niż wypada wedle art. 47".

Wiceminister p. **Markowski** zaproponował inną nieco stylizacyę tej poprawki.

P. **Średniawski** wyraża zgodę na propozycyę p. Diamanda, który chce obłożyć daniną gotówkę. Do wniosku p. Diamanda stronnictwo mówcy zgłosi poprawkę, aby od gotówki pobierano nie 1, lecz 20 proc., a nadto by ją ściągnięto także od wkładek w kasach oszczędności i w bankach z rachunków bieżących. O ile jednak minister znajdzie inny sposób opodatkowania gotówki, stronnictwo mówcy poprze go w tym kierunku.

Marszałek oznajmia, że szereg klubów zwrócił się do niego z wnioskiem, aby odtąd wszystkie przemówienia aż do czasu feryi świątecznych mogły trwać tylko 10 minut. Marszałek nie wątpi, że Izba zgodzi się na ten projekt, a jedyny wyjątek zrobiony zostanie dla art. 52, w którym właściwie połączonych jest kilka artykułów. Przy art. 52 wolno będzie przemawiać przez 20 minut.

P. **Wójcik** do art. 17 wnosi poprawkę, aby druga rata daniny mogła być spłaconą nie w ciągu 6 tygodni, lecz 6 miesięcy, motywując swój wniosek tem, że rolnik swe produkty otrzymuje dopiero po dłuższym czasie.

P. **Madej** przy art. 31, który głosi, że wszystkie władze, nie wyłączając wojskowych, obowiązane są pomagać organom skarbowym, stawia wniosek, aby skreślono słowa „nie wyłączając władz wojskowych".

Z powodu przerwy telefonicznej między Lwowem i Warszawą nie otrzymaliśmy zakończenia sprawozdania sejmowego.

Ż Komisyi sejmowych.

WARSZAWA, 13 grudnia. (Pat.) Sejmowa Komisya **konstytucyjna**, prawnicza i nietykalności poselskiej na wspólnem zebraniu przyjęły wniosek p. Mieczkowskiego, przyjmujący do wiadomości doniesienie sędziego śledczego o aresztowaniu p. Dąbala.

Komisya **ochrony pracy i prawnicza** rozpoczęły dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy o służbie domowej, przyczem przyjęły poprawkę, iż ustawa nie dotyczy służby domowej zatrudnionej w gospodarstwie rolnem.

Podkomisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła projekt ustawy o podatku od wzbogacenia. — Skreślono punkt zwalniający od podatku obcokrajowców, którzy nabyli nieruchomości za pieniądze przywiezione z zagranicy. — Załatwienie reszty artykułów odroczono do jutra.

Komisya **komunikacyjna** postanowiła na wniosek p. Raucha wezwać ministerstwo kolei do zbadania przyczyn opóźniania się chronicznego pociągów osobowych i pospiesznych. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wezwać ministerstwo kolei do zarządzenia, aby pociągi ogrzewano i oświetlano.

Komisya **prawnicza** przystąpiła do dyskusyi szczegółowej na projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów wedle referatu p. Grzędzielskiego, opartego na zasadniczych uchwałach poprzedniego zebrania komisyi. Głosowanie nad art. 1 odroczono do następnego zebrania.

Podkomisya **prawnicza i administracyjna** przeprowadziły dyskusyę formalną w przedmiocie projektów ustaw wyjątkowych o ściganiu przestępstw zmierzających do przewrotu społecznego. Postanowiono na zebranie następne zaprosić ministra spraw wewnętrznych Downarowicza.

Komisya **wojskowa** wysłuchała przemówienia ministra S. W. gen. Sosnkowskiego z doniesieniem, że p. Minkowski zrzekł się stanowiska szefa kontroli wojskowej. W odpowiedzi na uchwałę komisyi dotyczącą niewłaściwego dochodzenia zniewagi przez oficerów w związku z incydentem z p. Zamorskim, minister S. W. odczytał wydany w tym względzie przez siebie rozkaz. W dyskusyi nad stanowiskiem ministra S. W. p. Piechota podał wniosek odczytania broszury p. Zamorskiego, która wywołała znany incydent, przed dalszem omawianiem sprawy. Wniosek ten przyjęto. Broszura będzie odczytana na następnem zebraniu komisyi. Dla zbadania zawartych we wniosku nagłym p. Herza zarzutów tolerowania bojówek w Poznańskiem, wyznaczono podkomisyę.

Co uzyskały Niemcy w Londynie.

BERLIN, 13. 12. (A. W.). Pomimo powrotu Rathenaua do Berlina, nic dotąd nie wiadomo o wynikach jego podróży do Londynu. Koła urzędowe zachowują ścisłe milczenie. Najprawdopodobniej Rathenau uzyskał **długoterminowy kredyt na bardzo ciężkich warunkach**. Sprawę moratoryum zawieszono do czasu spotkania się L. Georgea z Briandem, które nastąpi w przyszłym tygodniu. Tymczasem na giełdzie berlińskiej zaznaczyła się silna zwyżka marki niemieckiej. Dolary spadły do 160. Banki przystąpiły częściowo do przymusowej sprzedaży.

—•—

LONDYN, 13. 12. (Pat.). „Daily Express" komunikuje, że Rathenauowi udało się uzyskać od finansistów angielskich w sprawie udzielenia 11 milionowej pożyczki w wysokości 6 milionów ft.

BERLIN, 13. 12. (Pat.). Rathenau zdał wczoraj sprawę kanclerzowi rzeszy ze swojej podróży do Londynu. Po południu gabinet rzeszy zajmował się problemem reparacyi niemieckich. Na zebraniu oprócz Rathenaua przemawiał także kanclerz rzeszy Wirth. O wynikach podróży Rathenaua zachowują ścisłe milczenie. Nawet w ministerstwie skarbu o rezultacie misyi Rathenaua oficyalnie nic nie wiadomo.

Regulamin obrad polsko-niem.

KATOWICE, 13. 12. (Pat.). Dziś przybył na posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski i wziął udział w obradach. P. Olszowski przedstawił przebieg obrad w Genewie, oraz podpisany tam regulamin, którego zasady naczelne są następujące:

1) Rokowania obejmą wyłącznie sprawy, wymienione w postanowieniach paryskich.

2) Rokowania odbywać się mają w szybkiem tempie, gdyż wyniki mają być przedstawione Calonderowi nie później niż 15 stycznia 1922.

3) Rokowania odbywać się będą na obszarze plebiscytowym.

4) Konwencya podpisana będzie jedynie w języku francuskim, co usunie trudności interpretacyi.

Tydzień propagandy na wojsko sowieckie.

KOPENHAGA, 10 grudnia. Według wiadomości z Helsingforsu rząd sowietów postanowił urządzić „Tydzień propagandy" na rzecz wojska bolszewickiego, aby poprawić życiowe warunki żołnierzy.

Opublikowano odezwę, w której przypomina się, że Rosya przed kilku tygodniami stała w obliczu nowej wojny z Polską. Należy żołnierzom uświadomić — głosi odezwa — że Rosyanie utracą swą ziemię i wolność, jeżeli nie doprowadzi się do rewolucyi światowej. Koszary winny stać się szkołami politycznemi, należy również usunąć religijne przesądy wieśniaków, a wówczas Rosya otrzyma wojsko, gotowe do rewolucyjnych ataków i do wojny obronnej.

Zapomogi świąteczne dla funkcyonaryuszy państw.

WARSZAWA. 13. grudnia. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 12. b. m. uchwaliła wniosek w sprawie zapomogi świątecznej dla funkcyonaryuszy państwowych cywilnych oraz dla wojskowych. Zapomoga ta zależy od klasy miejscowości i od stopnia służbowego. Pozatem wszyscy funkcyonaryusze otrzymają jednolity dodatek rodzinny.

Przyjęto projekt ustawy o likwidacyi ministerstwa aprowizacyi z dniem 31. b. m. Według tej ustawy uprawnienia ministra aprowizacyi, jako władzy administracyjnej, przechodzą z dn. 1. stycznia 1921 na ministra spraw wewnętrznych.

Uchwalono wnioski prezesa głównego urzędu likwidacyjnego w sprawie zwolnienia od obowiązku zgłaszania do rejestracyi majątków, praw i interesów obywateli Rzeszy niemieckiej, pochodzących z terenu gospodarczego, przyznanego ostatecznie Polsce, lub należące do spółek Towarzystw i stowarzyszeń zarządzanych albo kontrolowanych przez obywateli tych terenów, tudzież posiadających tam swoją siedzibę, a to do czasu zawarcia umowy gospodarczej polsko-niemieckiej, dotyczącej Górnego Śląska. Uchwalono wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie uposażenia profesorów teologicznych zakładów naukowych w Małopolsce.

—•••—

Projekt budowy kanału Górny Śląsk--Gdańsk.

Pisma gdańskie podają zarysy projektu budowy „Kanału węglowego“ z Górnego Śląska do Gdańska. Projekt ten wraz ze statutem towarzystwa akcyjnego dla budowy projektowanego kanału, został złożony w ministeryum przemysłu i handlu.

Budowa kanału, łączącego polskie ośrodki węglowe i górnicze z Bałtykiem, miałaby doniosłe znaczenie nietylko dla zaopatrzenia obszarów polskich w węgiel, oraz dla wywozu, jako tania droga komunikacyjna, lecz i dla rozwoju szeregu miast przemysłowych. Wykonanie projektu zajęłoby przypuszczalnie 8 lat czasu i kosztowałoby 233,625.000 marek, obliczonych wedle stosunków przedwojennych.

Projekt towarzystwa akcyjnego przewiduje 20 proc. udziału w akcyach dla rządu, 20 proc. dla polskich kapitalistów, a 60 proc. dla kapitału zagranicznego z tem ograniczeniem, że 40 proc. akcyi polskiego kapitału będzie wystawione imi nnie i w ten sposób reprezentować będzie potrójną liczbę głosów w porównaniu z liczbą kapitału zagranicznego.

Kanał zaczynałby się u spływu Czarnej i Białej Przemszy, poczem biegłby Czarną Przemszą i Brynicą, przecinając obwód Sosnowicki i Katowicki i użytkując bieg Herby.

Stamtąd prowadziłby do doliny Warty p d Częstochową, poczem przy 124 km. opuszczając Wartę, przechodziłby koło Nowego Radomska, Pabianic do Łodzi, łącząc się z tem miastem bocznym kanałem, 6 km. długim. Poczem kanał zwróciłby się ku Łęczycy, następnie ku jezioru Gosławskiemu i przebywszy Gopło, uchodziłby do Wisły o 6 km. poniżej Torunia. Stąd aż do Gdańska Wisła byłaby uregulowana tak, by mogły po niej pływać statki 1.000 ton pojemności. Regulacya ta jest wliczona do ogółu prac kanałowych, a cały kanał obliczony jest na statki 1000-tonowe.

Duże trudności będzie prawdopodobnie przedstawiało założenie śluz i zasilenie wodą pierwszych 90 km. kanału. Wykonanie prac wymagałoby równoczesnego zatrudnienia 10.000 robotników w ciągu 8 lat.

—•••—

POLSKIE SĄDOWNICTWO NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 13. grudnia. (Pat.) Delegat ministerstwa sprawiedliwości, prezes Sądu krajowego w Cieszynie dr. Bocheński, poinformował przedstawiciela Naczelnej Rady ludowej o przygotowaniach w kierunku objęcia sądownictwa na Górnym Śląsku przez władze polskie.

Przygotowano odpowiednie kadry z pośród rodowitych Górnoślązaków oraz Ślązaków cieszyńskich, którym dano praktyczne przygotowanie na kursach specyalnych.

Przewidywane jest utworzenie trzech sądów okręgowych zwanych dotąd ziemskimi, a to w Katowicach, Hucie i Rybniku. Ponadto ma być utworzony w Katowicach sąd apelacyjny dla całego województwa śląskiego. Jeden z wydziałów tego sądu będzie najwyższym trybunałem administracyjnym.

—•••—

I WIEDEŃ SKARŻY SIĘ NA DROŻYZNĘ PAPIERU.

WIEDEŃ. 13. grudnia. (Pat.) Dzienniki ogłaszają odezwę związku austryackich wydawców pism, zapowiadającą, że wydawcy będą zmuszeni wstrzymać wydawanie gazet, jeżeli ceny papieru będą nadal podwyższane.

—•••—

A. FRANCE WYRZEKA SIĘ KOMUNIZMU.

STOKHOLM. 13. grudnia. (Pat.) Anatol France w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że nie jest bynajmniej komunistą.

—•••—

Z Teatru Małego.

„AHASWER“ sztuka w 3 aktach G. ZAPOLSKIEJ.

Ahaswer, tułacz wieczny, niespokojną, nigdy nie zaspokojoną tęsknotę swoją ścigający po świecie... Zdaje mi się, że za mocny to epitet dla pana Karola, pospolitego samczyka, przeciętnego reportera dziennikarskiego, który poszukuje „ideału“ kobiety po to, aby mu stworzyła ciepły zakątek domowy, gdzieby mógł w szlafroku i pantoflach na fotelu przy biurku pod cicho płonącą lampą kreślić swe notatki reporterskie z sali sądowej i z odbytych w mieście zgromadzeń publicznych. Pan Karol wyobraża sobie, że jest bardzo biedny, nie mogąc znaleść tej odpowiedniej duszy kobiecej, któraby potrafiła wznieść się do jego poziomu; tymczasem cierpi tylko na głód zmysłów, potrzebujących coraz to nowej, coraz to innej podniety, poza tem jest płytki, banalny, jest brutalnym egoistą, małomiasteczkowym Don Juanikiem, krótko mówiąc figurą nawskróś marną i niesympatyczną, z czego wszystkiego jednak nie wynika jeszcze, aby uosabiał ogólny typ mężczyzny, jak to twierdzi panna Julka. Zresztą te dwie kobiety, które w bezpośrednią z nim styczność wprowadza autorka, nie o wiele są wyższe od niego: dla takiego typu męskiego odpowiednikiem są takie kobiety — a wszystkie zawody, wzloty i żawody p. Karola oraz jego ofiar są tylko tragifarsą, mdłą imitacyą prawdziwych namiętności i prawdziwego życia. Tak ona jak i on pocieszają się rychło nawzajem po sobie — istnienie nie ma dla nich ani wielkich głębin ani wielkich tajemnic — po wzburzeniu zmysłów i spowodowanych przez nie tarapatach wrócą znowu do normalnego toru wegetacyi.

P. Karol twierdzi, że ożenił się nieszczęśliwie, gdyż nie znalazł w żonie tego po ślubie, o czem roił przed ślubem. Nie znalazł w niej — jak powiada — człowieka. P. Karol jest jednak tak mało inteligentny, że nie zdaje sobie potem sprawy, na czem polegała pomyłka. Z tą samą beznadziejną ograniczonością konstatuje po zerwaniu z Elką swoje drugie rozczarowanie co do kobiety. Jeszcze gorzej o nim, jako o człowieku inteligentnym, świadczy fakt, że znowu wyobraża sobie, iż „ta trzecia“, która nawinęła mu się na drodze życia, będzie właśnie tym od dawna poszukiwanym ideałem, wzorem kobiety, mogącej mu dać szczęście, t. j. ciepły kącik domowy, i w odpowiednią porę śniadania, obiady i kolacye, aby nie potrzebował włóczyć się po knajpach. Ale ta trzecia nie jest głupią kurką domową, któraby nie przejrzała marnej duszyczki „Ahaswera“ szukającego ciągłej odmiany dla swych pożądań samczych i wogóle pragnącego czegoś, coby było nowem, innem i p. Karol, mimo że się ordynarnie i głupio odgraża, będzie musiał kapitulować, i pójść gdzieindziej szukać wcielenia swego ideału na swej drodze „wiecznego tułacza“.

Sądzę, że autorka nie brała na seryo swego bohatera, że nie chciała w sztuce generalizować poglądów na stosunek mężczyzny do kobiety. Że na ogół w całej jej działalności pisarskiej — a zatem należałoby sądzić i w jej światopoglądzie — typy męskie odchylają się tylko mniej lub więcej od typu p. Karola — to pewna; ale to też pewne, że rozmaitość stosunków, przejawów i komplikacyi życia jest większa, niż by to się zdawało najgłębszej, czy najbardziej realistycznej tezie. Pod kątem pewnej, nawet bardzo silnie umotywowanej, na głębokiej psychologicznej prawdzie opartej teoryi nie można oceniać nieograniczonego chaosu istnień i ich wzajemnych do siebie odnosin — choćby tylko dlatego, że prawd istotnych jest bardzo ,bardzo wiele.

Jako utwór literacki i sceniczny „Ahaswer“ nie może być wliczony do tych, które stanowią ozdobę działalności Zapolskiej. Postacie nie zarysowują się wyraziście, ich linie psychologiczne załamują się niesamowicie. Jedna Julka funkcyonuje z konsekwencyą aparatu mechanicznego, ale też ona jest tylko manekinem od wygłaszania morałów i peror. Jeżeli w niej tkwiło jakieś uczucie do Karola, to nie zdobywa się ono nigdy na się najdrobniejszego przejawu. Karol jest za małym, za wygodnym człowiekiem, aby jego egoizm mógł przybrać tak zasadnicze cechy, jak porzucenie kochanki z dzieckiem i następnie proponowanie jej siostrze małżeństwa. Elka z głupiej, pospolitej gęsi przeistacza się w anioła poświęcenia i konkuruje co do wzniosłości charakteru z podobną sobie istotą, Niną. Prawdziwy rys, głęboko ujęty odnajdujemy w niej w chwili, gdy po wielkiem cierpieniu, spowodowanem przez wiarołomnego kochanka, odżywa w niej miłość ku niemu, wywołana litością nad rzekomem jego osamotnieniem. W tej scenie aktu III. postać ta godna pióra Zapolskiej.

Pod względem konstruktywnym akt III. w odniesieniu do całości jest doczepką, nie mającą zwartości ani sceniczności dwóch poprzednich, które zwłaszcza w końcowych efektach przypominają „lwi pazur“ autorki. Jest za rozwlekły, za rzewnowo - sentymentalnie nastrojony. W całości są poszczególne sceny nieocenione (zwłaszcza początek aktu II.).

Dzięki p. Barwińskiej postać Julki, pedantycznej, szorstkiej, emancypantki, nabrała ciepła i pewnego kolorytu. P. Barwińska niesympatycznej jej powadze dała wdzięk, szlachetność stylu, co jest zresztą właściwością wszystkich kreacyi wybitnej naszej artystki. P. Barwińskiemu natomiast nie udał się Karol: był za szary, za mało zajmujący, za ciężki. P. Wieland w roli Niny grała poprawnie. O debiutantce p. Kronowskiej mogę tylko pochlebnie się wyrazić: modulacya, ekspresya, uniesienie bez patosu, naturalna żywość ruchów zapowiadają u młodej adeptki talent, któremu szkodaby było dać się zmarnować. Chcę nawet zaryzykować twierdzenie, że porewpierwszy może u debiutującej siły skonstatować tem tyle sprawności scenicznej.

Artur Cwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: W środę o godz. 7·30 „Faust“, opera w 4 aktach Gounoda. Gościnny występ A. Wesołowskiego, artysty oper Petersburskiej i Moskiewskiej.

W czwartek o godz. 7·30 „Krąg interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna. We środę o godz. 7·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W czwartek o godz. 7·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b): W środę o godz. 7·30 „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W czwartek o godz. 7·30 „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teat ze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“. Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroński, Michalowski, Mirski, Wikiński i inni 2) „Na postoju“, fantazja ułańska. 3) „Landru uwolniony“, farsa.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA. Wtorek 13 grudnia: Koncert kompozytorski W. Friemanna z udziałem śpiewaczki Drexler-Pasławskiej.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady.

W ZWIĄZKU NAUKOWO - LITERACKIM wygłosi w czwartek 15 bm. p. Piotr Dunin Borkowski odczyt p. t. „Zagadnienia religijne w Braciach Karamazynowych Dostojewskiego“. Odczyt odbędzie się w sali Tow. politechnicznego punktualnie o godz. 8 wieczór. Dla członków wstęp wolny, goście płacą 50 mk.

KONFERENCYA W SPRAWIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ, odbędzie się w czwartek, dnia 15. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali obrad Kuratoryum przy ul. Karmelickiej 4. I. p.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa organizacyi kursów dla dorosłych we Lwowie (ref. prof. Karol Stojanowski). 2) Dyskusya. 3) Komunikaty towarzystw. 4) Wnioski.

W ZWIĄZKU Z REWIZYAMI, odbytemi w sobotę i niedzielę, zamknięto — jak podaje „Wpered“ — 4 klasy w szkole ukraińskiej przy ul. Mochnackiego i 2 klasy w gimnazyum Bazylianek.

OFIARY MROZU. Wczoraj mróz zelżał nieco. I o godz. 7 wieczór termometer wskazywał 14 stopni niżej zera. Przybyli z Sianek podróżni opowiadali, że wczoraj nad ranem mróz dochodził tam do 30 stopni. — W pogotowiu ratunkowem zgłosiło się wczoraj w celu zaopatrzenia 26 osób z odmrożonemi kończynami.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI. Posterunkowy Tymczak, 13. b. m. w ulicy Chmielowskiego spotkał młodziana, niosącego tłumok naładowany garderobą. Zagadnięty odrzekł, że rzeczy te niesie od p. Baranowskiego, zam. przy tej ulicy pod l. 6. do swego ojca majstra krawieckiego. Posterunkowy udał się z nim pod tym adresem i tu przekonał się, że właśnie tu przed chwilą skradziono te rzeczy, wartości 250.000 mk. i 26.700 mk. w gotówce, na szkodę nieobecnego w domu Jana Espenschieda, funkcyonaryusza Wydziału Samorządowego. Kradzieży dokonał właśnie ów młodzian, który nazywa się Michał Warenica, liczący lat 21. W śledztwie zeznał on, że kradzieże opłacały mu się i mógł też dziennie na zabawy wydawać od 5 do 10 tysięcy marek. Dalsze śledztwo w toku.

ZŁAMAŁ NOGĘ żołnierz nieznanego nazwiska, upadłszy na lodzie w ul. Krasickich. Odwiezionio go do szpitala wojskowego.

ODNALEZIONE MIKROSKOPY. Do komisaryatu policyi IV. dzielnicy nadeszła anonimowa kartka w sprawie kradzieży mikroskopów z zakładu anatomii opisowej przy ul. Piekarskiej 52. Policya, szukając wedle podanych wskazówek, w kupie gruzów koło Anatomii, znalazła ukryte trzy skradzione mikroskopy wartości 2 miliony mk. Brakuje jeszcze jeden mikroskop, skradziono bowiem cztery.

PODRZUCONE DZIECKO. O godzinie 7. rano pewna kobieta, licząca około lat 30, ubrana ubogo, po podmiejsku, o twarzy bladej, wynędniałej, pozostawiła około 1 rok liczącego chłopca w opiece pewnej wieśniaczki w poczekalni III. klasy na dworcu głównym. Wieśniaczka Marya Mulak, cierpliwie czekała na powrót matki dziecka przez cztery godziny, w końcu krzycząćy ten depozyt złożyła w ekspozyturze policyi na dworcu. Teodor Trusz, robotnik kolejowy bezdzietny, zabrał opuszczone dziecię w opiekę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Antoniny Iwasieczko przy ul. Chrzanowskich 11, po włamaniu się, skradziono damską garderobę wartości 500.000 mk. — Wczoraj w godzinach popołudniowych, po otwarciu żaluzyi w sklepie Fryderyki Zipperowej przy ul. Pańskiej 11 a, skradziono 20 par obuwia damskiego wartości 154.000 mk. — Z mieszkania Anny Branickiej, dozorcowej domu przy ul. Skarbkowskiej 41, skradziono palto i parę bucików, a na szkodę Idy Weinbaum bieliznę wartości 100.000 mk. — Ze składu nut przy ul. Tańskiej 1 skradziono na szkodę kasyerki Janiny Baumel torebkę z 11.000 mk. i książeczką Banku hipotecznego na 56.000 mk. — Z wozu jadącego ulicami miasta, skradziono na szkodę Antoniny Kowalewskiej różne rzeczy wartości 100 tysięcy mk.

Przedwyborcza „jaskółka“ na gościnnych występach w Stryju.

(Korespondecya własna).

STRYJ, 12 grudnia.

Towarzystwo wzajemnej adoracyi tutejszych profesorów gimnazyalnych i asekuracyi endeckich interesów na wypadek wyborów sejmowych i z tej części kraju, zwane pospolicie, gwoli wprowadzania w błąd maluczkich i rzeczy nieświadomych, organizacyą narodową, zwołało na ubiegłą niedzielę do sali Sokoła Wiec polski. Atrakcyą tego wiecu, mającą ściągnąć tłumy dewotek, nieletnich dziewcząt i garści łyków, usiłujących „robić“ t. zw. stryjską inteligencyę, miał być referat osławionego na bruku lwowskim z namiętnych występów przeciwko Naczelnikowi Państwa, retoromana w sutannie ks. kanonika Dzięddzielewicza.

Inicyatorowie wiecu mogli liczyć na względne powodzenie. Kościół świecił wprawdzie w tym dniu niedzielnego święta pustką, ks. Ferns bowiem zamiast w przepisanej porze odprawiać godzinki, spełniał funkcye naganiacza. Ks. Dzięddzielewicz natomiast zamiast kazać z ambony kościelnej, czynił to z równem powodzeniem i skutkiem z desek sceny Sokoła, uświadamiał braci i siostry o zagadnieniach doby dzisiejszej i ich znaczeniu dla społeczeństwa kresowego.

Poczciwe tercyarki i bracia różańcowi długo się będą zapewne głowić nad odcyfrowaniem sensu z poza równie bujnej, kwiecistej jak i beztreściwej frazeologii ks. kanonika, który wyprawił się po laury polityka, aż do stryjskiego grodu, w którym pierwszorzędną sławą cieszą się nietylko wybrakowane lwowskie „gościnne“ trupy teatralne, ale i miniaturowe kopie księży Lutosławskich w swoistem lwowskiem niewybrednem wydaniu.

Ks. kanonik — co prawda — był w swojem przemówieniu dosyć oględny, a że widział na sali garść kolejarzy, którzy przyszli jak na dziwo patrzeć na księdza, który w tym czasie, kiedy zwykło się odprawiać solenne nabożeństwo, — ściągnąć miał na wiec wszystkie bywalczynie i bywalców z kruchty kościelnej, — stwierdzał, że rozumie i uznaje potrzebę istnienia socyalistów, a nawet ku zgorszeniu świadomszych tut. endeków, przeważnie z grona tut. gimnazyalnych nauczycieli, apoteozował — ni w pięć ni w dziewięć — pierwsze wieki chrześcijaństwa, kiedy to papieżami byli anachoreci i ludzie bogobojni, ojcowie święci i patronowie kościoła, a nie jak dziś jeno zaszczytów i godności w purpurze i gronostajach chadzający księżowscy dostojnicy.

Mimochodem jeno zdradził się ks. Dz. z zamiarem, dla którego podjął się niewdzięcznej roli politycznego agitatora. Oto wśród czarnych obrazów, mających ilustrować beznadziejne położenie Polski, wynalazł pismo na ciemniejczą: dopuszczenie chłopów i proletaryuszy do steru rządów w odrodzonej ojczyźnie.

A że sprawę przedstawiał tak, jakoby rządy Polski współczesnej, przynoszące za sobą tyle niepowodzeń i strat, znajdowały się w rękach robotników i włościan, spotkał się z należytą odprawą ze strony bawiącego w Stryju w sprawach organizacyjnych tow. Skalaka. W dłuższem przemówieniu, przerywanem ustannem hałasowaniem bogobojnej czeladki, podjudzanej przez humorystyczną figurkę, nieumiejącego poszanować ani godności a i powagi księżulka Ferensa, przedstawiał tow. Sk. faktyczny stan położenia w Rzpltej polskiej, piętnując równocześ lie sprawców rozprzężenia, którzy mieszczą się nie w obozie chłopskim i robotniczym — a w tym, do którego zalicza się ks. Dzięddzielewicz i w przeważnej większości jego zawodowi koledzy.

Wobec hałasów i usiłowania gwałcenia wolności słowa ze strony endeckiego audytoryum, część robotników oburzona do żywego stronniczem prowadzeniem obrad przez prezydyum wiecu opuściła zgromadzenie, poczem rozpoczął się szereg nie tyle zajmujących co stanowczo przydługich i niedołężnych popisów oratorskich p. Bobisza, jednego z najwybitniejszych w Stryju pisarzy polskich szczególnie popularnego wśród młodego, leniuchującego pokolenia studentów, ze względu na autorstwo używanego przez nich „bryka“ (streszczenia) do p. Tadeusza i p. profesora Cyprysia, który w swojej oracyi zaprodukował o wiele mniejszą dozę dowcipu, sprytu i przebiegłości, jak zwykł to czynić w uprawianem przez siebie przedsiębiorstwie. Z tego też powodu robiono mu na zgromadzeniu dotkliwe wytyki, zapytując, czy to nie zamało, że miłość swoją do ojczyzny — o której tak pięknie i z namaszczeniem mówi — ogranicza do propagowania „Rozwoju“ i popłatnego sklepikarstwa, któremu poświęca o wiele więcej czasu i pilności, anieżeli funkcyom pedagogicznym, za które musi go opłacać ojczyzna, bez większych dla siebie korzyści.

Przemawiało jeszcze kilku mówców i ks. Dzięddzielewicz, a kiedy do głosu przyszedł ponownie tow. Skalak, podjudzone przez księżych naganiaczy dewotki i dygnitarze z bractwa różańcowego wszczęli taki hałas, że dalsze obradowanie okazało się niemożliwem.

Najwięcej dokazywała nieprześcigniona w swoich histerycznych objawach, a można w lecie podeszła, niejaka panna Cymbalistówna, symbolicznem swojem nazwiskiem ilustrująca doskonale poziom umysłowy przeważającej części audytoryum jak i wietrzących wybory aranżerów księżo- endeckiego wiecu.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ponieważ nazwisko moje mieści się na ogłoszeniach obecnego programu teatru art. lit. „UL“ przy ul. Ossolińskich podaję do wiadomości, że z powierzonego mi stanowiska kierownika artystyczno-malarskiego w dniu 4-go b. m. zrezygnowałem. W Kostynowicz.

Dokoła ugody angielsko-irlandzkiej.

LONDYN. 13. grudnia. (Pat.) Dzienniki donoszą, iż parlament sinnfeinistów, zwołany na środę, oświadczy się prawdopodobnie większością 2/3 głosów za przyjęciem ugody.

LONDYN. 13. grudnia. (Pat.) W odpowiedzi na mowę tronową przy otwarciu parlamentu angielskiego we środę 14. b. m., adresy obu Izb parlamentu będą zawierały zapewnienie, że parlament zgadza się na ugodę irlandzką i gotów jest użyczyć jej mocy ustawowej.

LONDYN. (A. W.) 13. grudnia: W Irlandyi wzmaga się u pospólstwa nieprzyjazne dla De Valery. Ludność domaga się manifestacyjnie przyjęcia układu.

LEAFIELD. 13. grudnia. (Pat.) Korespondenci dzienników w Dublinie są zdania, że opozycya przeciwko ugodzie liczyć może najwyżej na 40 głosów, wobec 126 członków Dail Eyreanu. Sądzą, że De Valera w razie klęski poda się do dymisyi. „Evening Nevs" sądzą, że nie jest wykluczone, iż De Valera i jego koledzy urządzą secesyę lub też przystąpią do założenia osobnego klubu opozycyjnego.

Sir James Craig, premier Ulsteru, który powrócił do Belfastu, wstrzyma się z ogłoszeniem ugody do czasu obustronnej jej ratyfikacyi przez Dail Eyreanu oraz przez parlament angielski.

O Kasy chorych na G. Śląsku.

KATOWICE, 13. 12. (Pat.). Komunikat prasowy delegacyi polskiej: Komisya dla ubezpieczeń społecznych, po 3-dniowych gorących debatach, ustaliła zasadę, że wszystkie kasy chorych, znajdujące się na polskiej części Górnego Śląska, stają się polskiemi i przechodzą pod nadzór władz polskich. Sprawa odbioru funduszów, przypadających na kasy chorych, pozostałe w polskiej części G. Śląska, załatwioną będzie zgodnie z postanowieniami art. 312 traktatu wersalskiego, który orzeka, że rząd niemiecki przeleje na rząd polski rezerwy przypadające na dane ubezpieczenia. Oprócz tego przez czas dłuższy kontynuowane ubezpieczenia polskiej części G. Śląska przechodzą na władze polskie.

Wczoraj rozpoczęto obrady nad ubezpieczeniem od wypadków. Za podstawę obrad komisyi wzięto artykuł decyzyi Rady ambasadorów z 12 października 1921, który między innymi postanawia, że osoby korzystające z zakładów ubezpieczeń społecznych lub ubezpieczeń państwowych, otrzymywać będą wszelkie odszkodowania i emerytury, które na ich rzecz są zawarowane. W myśl tej decyzyi również rząd polski stworzy w najbliższym czasie po przejęciu przyznanej Polsce części G. Śląska organa ubezpieczenia oraz jurysdykcyi administracyjnej i prawnej, przeznaczonej specyalnie dla polskiej części G. Śląska. Decyzya ta przewiduje również specyalnie przy ubezpieczeniach górniczych utrzymanie wspólnych organów na lat 15. Wynik rokowań komisyi ubezpieczeń jest dla Polski korzystny, daje bowiem polskiej części G. Śląska możność bezpośredniej władzy nad wszystkiemi kasami chorych. W uchwale podkomisyi zastrzeżono również prawo do świadczeń ze strony kas dla osób, zamieszkałych w powiatach przeciętych linią graniczną, co jest bardzo ważne dla ludności polskiej, znajdującej się po niemieckiej stronie G. Śląska, tudzież dla osób, które w razie wejścia w życie umowy gospodarczej znadowałyby się w szpitalach i lecznicach, położonych po obu stronach.

Stabilizacya kursu walut.

BERLIN, 13 grudnia. (A. W.). „All. Zeit." donosi z Paryża, że wedle panującego tu w sferach międzynarodowych przekonania, dla polepszenia stosunków gospodarczych Europy trzeba stabilizacyi nietylko kursu marki niemieckiej ale i kursu dewiz Austryi, Węgier i Polski. Koła francuskie miarodajne popierają ten plan stabilizacyjny, bo chcą ochronić wymienione trzy kraje od gospodarczego opanowania ich przez Niemcy.

POLSKIE KOPALNIE RZĄDOWE NA G. ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 13. 12. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż kopalnie rządowe pruskie na polskim Śląsku przejmuje specyalne towarzystwo polsko-francuskie.

Kapitały jeszcze nie określone, składają w połowie z jednej strony rząd polski, z drugiej strony francuzi. Na dyrektora głównego ze strony francuzów powołany został główny dyrektor Renarda, a przedtem Gouvernement Gołuchówki w okręgu Donieckim inżynier Reman, z pensyą 250.000 franków, ze strony polskiej siły jeszcze nie są oznaczone, mówią jednak o udziale w zarządzie d-ra Artura Benisa z Krakowa.

OKRĘGI WYBORCZE W B. ZABORZE PRUSKIM.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). Komisya konstytucyjna obradowała nad podziałem województw zachodnich Pomorza, Poznańskiego i Śląska na okręgi wyborcze. W myśl referatu p. Buzka uchwalono podział Pomorza na 3 okręgi, każdy po 5 mandatów, Poznańskie na 6 okręgów z ogólną liczbą 30 posłów. Co do Śląska referent zaproponował podział na część rolniczą z 7 i na część przemysłową z 10 mandatami.

Dyskusyi nad podziałem Galicyi wschodniej nie ukończono.

OLBRZYMIA SPEKULACYA WALUTOWA.

PRAGA (Russpress). „Lidove Noviny" piszą o aferze spekulacyjnej, wykrytej w czasie mobilizacyi armii czesko-słowackiej, do której należał urzędnik ministeryum finansów i kilku dyrektorów banków. Wiadomość ta wywołała sensacyę w kołach finansowych. „Pravo Lidu" donosi, że głównym kierownikiem afery jest znany bankier praski Fuks, przedstawiciel konsorcyum Stinesa, który działał w porozumieniu z dwoma dyrektorami banków. Sprawę wykryto w ten sposób, że urzędnik ministeryum finansów, Altman, obowiązkiem którego było regulowanie kursu korony czeskiej na giełdzie w Zurychu, nie wysłał jednego dnia do Zurychu żadnych danych; zwróciło to uwagę władz, które rozpoczęły śledztwo.

„Klub doliniarzy".

Najrozmaitsze istnieją w społeczeństwie kluby, ale istnienie klubu doliniarzy (rzezimieszków) pierwszy raz chyba wypada notować. Taki klub istniał w Warszawie w publicznym lokalu, bo w cukierni Hasa przy ul. Złotej, róg Zielnej.

Onegdaj policya, wiedząc o odbywającem się w cukierni zebraniu członków klubu doliniarzy, wkroczyła do cukierni i... nie zastała nikogo. Zbadawszy jednak lokal cukierni, znaleziono w ostatnim pokoju drzwi, które polecono otworzyć. A gdy je otworzono, zastano tam 20 doliniarzy o międzynarodowej sławie. Schodzili się tam oni na narady, gdzie prowadzono wprost naukowe dyskusye zawodowe. Na zebraniach tych omawiano sposoby „pracy" według „najnowszych systemów i tam też opracowywano plany wypraw do Krakowa, Gdańska, a nawet Wiednia, Pragi czeskiej i t. p. Z cukierni tej wychodziły rozkazy do „pracowników wywiadowczych", których celem było wyszukiwanie odpowiednich „klientów" dla zawodu.

Kelner cukierni znał już „gości" i do tego tajemniczego pokoju wpuszczał tylko członków klubu. Goście przygodni cukierni, dostępu tam nie mieli.

Wszyscy aresztowani doliniarze w liczbie 20, ubrani są elegancko, według najnowszej mody, prawdziwi dżentelmeni. Wielu z pośród aresztowanych jest oddawna poszukiwanych przez sądy. Wszyscy niemeldowani byli nigdzie.

Onegdaj do Urzędu śledczego zgłosiła się kilkanaście elegancko ubranych dam, które przyniosły „doliniarzom" t. zw. „watówki". Damy te, to przeważnie ich „żony" na które — jak same mówiły — „mężowie" ciężko pracują.

Różne.

PROCES LORDA DOUGLASA, przyjaciela Oskara Wilde'a. Senzacyjna rozprawa toczy się obecnie przed sądem przysięgłych w Londynie. Bohaterem jej jest lord Douglas, wplątany swego czasu w sprawę Oskara Wilde'a, która „Antinousa w berecie" zaprowadziła do więzienia w Reading. Rozprawa obecna dlatego właśnie jest tak interesująca, iż łączą się z nią wspomnienia o Oskarze Wilde. Nazwisko słynnego pisarza jest wielokrotnie wymieniane w czasie procesu, i rzeczby można, iż Oskar Wilde staje powtórnie przed sądem. Pismo londyńskie „The Evening Nevs" przyniosło kilka miesięcy temu wiadomość o zgonie lorda Alfreda Douglasa, zaznaczając przytem, że był to typowy degenerat, człowiek napoły obłąkany. Tymczasem wiadomość okazała się nieprawdziwą. Lord Douglas nietylko żyje, ale i zaskarżył wydawców „The Evening Nevs" o obrazę czci.

Dobry człowiek.

Mróz. Przeszło 20 stopni rano. Dzieci na każdej stacyi czekają na tramwaj, lecz panowie dostatnio odziani, panie w eleganckich futrach chyżo — ile ich tylko na chyżość stać, ładują się do wozów, nie troszcząc się zgoła o los zziębniętych, źle odzianych piskląt. Tak pomknął jeden tramwaj, drugi, a dziecięta stoją i — czekają, uderzając przemarzłemi stopami o twardy bruk. Nadjechał tramwaj trzeci. Motorowy nie pytając wiele, wpuścił wszystkie dzieci przedniem wejściem, pospychał je do przedziału i rad wielce zatarł ręce i puścił maszynę w ruch. Przepisy?

Tfu! splunął z pogardą „dzieciska marzną, aż strach, tam państwu z tyłu nie w głowie cudze dzieci więc trza im pomódz..."

To był dobry człowiek.

Literatura i sztuka — a rząd.

WARSZAWA, 13 grudnia. (Pat.). U premiera Ponikowskiego zjawili się przedstawiciele organizacyi literackich pp. Żeromski i Lubicki w sprawie emerytury dla zasłużonych pisarzy polskich, pp. Krzywoszewski Dienst Dąbrowa w sprawie Domu Polskiego w Rzymie, pp. Włodzimierz Tetmajer i Raszka w sprawie Szkoły przemysłu artystycznego w Zakopanem oraz p. Władysław Wiślański w sprawie organizacyi Muzeum przemysłu i rolnictwa.

PRACE SEJMU.

WARSZAWA. 13. grudnia. (Pat.) Na pismo klubu „Wyzwolenie" domagające się zwołania przedstawicieli klubów, celem ustalenia programu działalności Sejmu przed ukończeniem jego prac, marszałek zakomunikował, że na posiedzeniu 9. b. m. skonstatowano, że 1. do feryi świątecznych odrobi plenum wszystkie projekty ustaw, które komisye zdolają wykończyć, 2. Obradowanie nad planem prac sejmowych może dotyczyć tylko prac po Nowym Roku. Narada taka może odbyć się dopiero pod koniec sesyi przedświątecznej, gdy będzie można skonstatować, co faktycznie pozostaje jeszcze do zrobienia.

Białorusini a wybory w Wileńszczyźnie.

WILNO 13 grudnia. (AW.) Na odbytem onegdaj w Wilnie zjeździe przedstawicieli całej Białorusi uchwalono aby Białoruś wystąpiła w wyborach do Sejmu wileńskiego z własną listą kandydatów.

Anglia tłumi powstanie w Indyach.

LONDYN. 13 XII (A. W.). Rząd angielski przystąpił energicznie do zwalczania ruchu antyrządowego w Indyach. Uwięziono dotąd około 600 osób, między innymi prezesa hinduskiego kongresu narodowego.

Wychodzi **w środę** każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego" dla „Przeglądu ruchu zawodowego".

Do wszystkich Zw. Zaw. w Polsce.

Czytamy w „Robotniku" następującą odezwę Centr. Kom. Zw. Zaw.:

I Kongres Zw. Zaw. uznał strajk za najważniejszą i najskuteczniejszą broń w walce klasowej. Swoboda i wolność strajków jest podstawowem prawem klasy robotniczej, od którego zależna jest jej przyszłość i stopień osiąganych zdobyczy.

Prawo to, z którego klasa robotnicza w państwie polskiem korzystała dotąd w całej pełni, zostało w ostatnim czasie przez władze w jaskrawy sposób naruszone.

Przedstawiciele związków zawodowych, — które, w myśl zatwierdzonych statutów, mają prawo utrzymania kas strajkowych: popierania strajków — wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucyi i wbrew najprymitywniejszym zasadom demokracyi, zostają pociągani do odpowiedzialności i karani na podstawie ustaw carskich za sam fakt proklamowania strajków.

Postępowanie takie Komisya Centralna Zw. Zaw. uznawać musi za gwałt popełniony na prawach całej klasy robotniczej. Przestrzegamy więc wszystkie związki i ogół robotników przed grożącem niebezpieczeństwem i wzywamy do podjęcia jaknajdalej idących przygotowań do walki o obronę prawa, oraz o wyrażanie protestów przeciwko barbarzyństwu, niepraktykowanemu w żadnym cywilizowanym kraju, skrępowaniu wolności koalicyi. W interesie postępu i możności rozwoju klasy robotniczej, zamach ten klasa robotnicza musi odeprzeć. Żadne represye i więzienia nie mogą w tej chwili powstrzymać nas od prowadzenia walki i dlatego wzywamy wszystkie związki, by tak, jak dotąd, nie bacząc na ewentualne wyroki sądowe, wedle potrzeby i uznania swego proklamowały i prowadziły walki strajkowe.

Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce

Program pracy i organizacyi Wydziału m. Rady Zaw. we Lwowie.

Za parę tygodni zostanie wybrany Wydział miejscowej Rady Z. we Lwowie. Ogół robotników oczekuje wielkich, korzystnych zmian, bo wybór 12 członków Wydziału będzie jakby wyborem rządu robotniczego, kierującego ruchem zawodowym we Lwowie. Od wyboru, sposobu organizacyi, programu i kierownictwa zależy, aby te wielkie nadzieje spełniły się dla dobra ogółu klasy pracującej.

Zarządy Z. Z. mające wybrać Wydział Rady Zawodowej, powinny wysłać swoich nietylko najzdolniejszych ale i najsumienniejszych i najpracowitszych delegatów. Żaden z wielkich Z. Z. nie powinien się uchylić od brania udziału w Radzie miejsc. bo będąc częścią klasy robotniczej, dzieląc jej dolę i niedolę ponosi odpowiedzialność i szkodę za niebranie udziału, w wysiłkach rzeszy robotniczej i niesolidaryzowanie się z nią.

Wydział Rady miejscowej powinien podzielić się na 4 sekcye: 1) sekcyę dla spraw cennikowych, 2) organizacyjno-agitacyjną, 3) kulturalno-oświatową i młodocianych oraz 4) finansową. Do każdej powinno należeć 3 członków, którzy nie mogą należeć do innej sekcyi, tak, aby każdy miał swój dział i w nim się specyalizował, a także i z tego względu, że należąc do jednej sekcyi będzie się jej mógł poświęcić bez zbytniej straty czasu dla siebie. W ten sposób odnośne sprawy zostaną przez sekcye dokładnie przerobione i na posiedzeniach Wydziału bez straty czasu gładko referowane. Bardzo wiele spraw będą mogły sekcye same przeprowadzać, tak, że Wydział będzie miał dosyć czasu do zajmowania się ogólniejszemi kwestyami.

Każda z sekcyi wybiera stałego referenta. Po ukonstytuowaniu się Wydziału Rady, powinien on zająć się utworzeniem stałego Sekretaryatu miejscowego Rady Z. Z. Sekretarz miejscowy będzie organem wykonawczym Rady, pewnego rodzaju szefem sztabu generalnego ruchu zawodowego. Obowiązkiem jego będzie nietylko prowadzić akcye cennikowe, ale troskliwie dbać o rozwój organizacyi poszczególnych. Pamiętając o przysłowiu, że „oko pańskie konia tuczy" będzie doglądał organizacyi, instruując i kontrolując, starał się o dobrą administracyę tychże. Tam gdzie stosunki w zawodzie są normalne, w organizacyi natomiast jest członków niewielu, względnie gdzie płacących jest 20, 30 lub 40 proc., tam organizacya jest chorą i rzeczą sekretarza będzie przez odpowiednią agitację i przez pobudzanie Zarządu danego Związku do intenzywniejszej pracy postawić ją na odpowiedniej wyżynie.

Program sekcyi cennikowej obejmie nietylko poszczególne akcye cennikowe, ale powinien też objąć i statystykę kwartalną zarobków i równolegle z tem statystykę środków żywnościowych tak, aby dzięki ścisłości swej stała się miarodajną tak dla robotników jak i Władz. — Sekcya zajmować się będzie sprawą ogólnego bezrobocia i równolegle z tem stworzy giełdę pracy we Lwowie, pamiętając, że co robotnicy sami zbudowali to weszło nietylko w zwyczaj ale stało się z biegiem czasu i ustawą.

Zadaniem sekcyi organizacyjno-agitacyjnej będzie zajmować się centralizowaniem Z. Z. Sekcya ta będzie dbać o organizowanie Związków w tych zawodach gdzie ich jeszcze niema, względnie dbać będzie o spotęgowanie Związków przez wzmożoną agitacyę. Ustawy społeczne, wybory do kas chorych, sądu przemysłowego i t. d., zgromadzenia publiczne zwoływane w interesie sprawy klasy robotniczej należeć będą do tej sekcyi.

Bardzo poważne i wdzięczne pole do pracy będzie miała sekcya oświatowo-kulturalna oraz młodocianych. Musimy nietylko organizować i uświadamiać klasowo robotników, ale wpajać im zdobycze kultury, stawiać na wyższym poziomie, a wtedy klasa robotnicza będzie bliższą chwili nastania ustroju socyalistycznego, stanie się godną poziomem swej kultury i oświaty. Kursy, odczyty i obchody muszą być w tym celu zorganizowane jako prowadzące do celu. Ale też i szkoły zawodowe, które dają większy zasób wiedzy zawodowej powinny być przez nas urządzane. Dobry robotnik jest dla siebie, dla zawodu, dla organizacyi największą korzyścią — fuszer ogromnym ciężarem.

Zorganizowanie wreszcie biblioteki i czytelni będzie uzupełnieniem tej pracy.

Osobnym rozdziałem dla siebie jest sprawa młodocianych. Sprawę tę omówiliśmy już obszernie w poprzednim numerze „Przeglądu zawodowego".

Pozostaje sekcya finansowa. Tutaj Związki zawodowe i zorganizowana klasa robotnicza powinny sobie powiedzieć, że tym olbrzymim zadaniom sprostać będzie można tylko wtedy, gdy tak zawsze ofiarna rzesza robotnicza i tym razem nie poskąpi grosza na tę olbrzymią budowę. Wystarczy na razie, jeśli wszyscy robotnicy regularnie złożą po 5 Mk. miesięcznie. Przy przeszło dwudziestotysięcznej zorganizowanej rzeszy robotniczej da to możność dobrej i planowej gospodarki.

Przez solidarność, ofiarność, przez samopomoc zdobyła klasa robotnicza w ciągu kilkunastu lat wiele. Robotnicy! pamiętajcie, że jeżeli szczerze weźmiecie się do urzeczywistnienia tego co jest programem, pragnieniem i wysiłkiem tych pokoleń — to to się stać musi!

Oswald Pekeles.

Stosunki w tartaku brosznlowskim

Tartak w Broszniowie i nagła zmiana stosunków najlepszym mogą być dowodem jak kapitał i pachołkowie jego wykorzystując chwilową sytuacyę, sądząc, że zdołają jednym zamachem złamać i zniszczyć cały dorobek robotnika, wszystkie jego skromne zdobycze, a przedewszystkiem organizacyę zawodową. Od pierwszej chwili robotnicy tutejsi nie łudzili się co do stanowiska i zamiarów „czerwonego" dyrektora p. Pohra. Wiedzieli dobrze, że rzekomy jego czerwony kolor, na który otoczenie jego powoływało się, a i on sam w chwilach dla niego cięższych, mocno zblakł i zmienił się we flagę Glesingrowsko-kapitalistyczną. To co się jednak teraz dzieje przechodzi wszelkie pojęcie. Jakaś megalomania opanowała panów z zarządu tartakowego. Gdzie tylko był jaki ludzki i przyzwoity urzędnik został wydalony i zastąpiony madziarsko-niemieckimi najemnikami, którym się zdaje, że robotnikami wolno im pomiatać, znieważać i traktować ich jak niewolników. Każda próba obrony piętnowaną jest mianem bolszewizmu.

Pan Pohr powinien się opamiętać i uprzytomnić sobie, że „terror biały" jaki wobec robotnika z taką przyjemnością i pochopnie stosuje, nie licuje z godnością człowieka, który tyle ma powodów być wrogiem i przeciwnikiem białego terroru węgierskiego. W akcyach i zamierzeniach zarządu tatakowego niedawno zaznaczało swą silną rękę starostwo w Dolinie, a dopiero widząc, że „dar honorowy" (konie, powóz i uprząż) a obecnie meble wyrabiane dla p. starosty zbyt są widomym znakiem jego „bezstronności", samo pozostaje teraz w cieniu, a funkcye obrońcy kapitału i pogromcy robotnika pozostawiło tutejszemu posterunkowi policyi państwowej. Prawem kaduka komendant posterunku odbywa rewizye w związku robotniczym i kontroluje listy i książki związku zawodowego — wygrażając przy każdej okazyi robotnikom: „Ja was wszystkich pozamykać każę!". Na tem tle jest rzeczą naturalną, że o obustronne zatargi nie trudno, tem bardziej, iż stałe znieważanie robotników przez kierownika tartaku Neumana jest prowokacyą świadomą i celową, a znajduje zawsze obronę u dyrektora p. Pohra. W ten sposób wytwarza się atmosfera w której robotnik walcząc o byt swój ciężką pracą, narażony jest nietylko na niebezpieczeństwa zdrowia i życia — ale i na stałe denuncyacye i sekatury natury „policyjnej" (bo tylko policye mamy na miejscu), co denerwuje i z równowagi wyprowadza najspokojniejsze elementa. Awantury, wywołane przez p. Neumana, i skutki takowych zwraca p. Pohr na drogę sądową — sądząc, że i tu, jak do administracyi politycznej „zajedzie ekwipażem i meblami". Na razie jednak sędziowie nie jeżdżą ekwipażami, a jak długo ci piechotą chodzą, może się p. Pohr pomylić i robotnicy gotowi znaleść sprawiedliwość. — A na ten wypadek przypominamy p. Pohrowi polskie przysłowie, że „kij ma dwa końce!"...

KRONIKA RUCHU ZAWODOWEGO.

Najznamienniejszą cechą obecnego przesilenia gospodarczego jest dążność pracodawców do obniżenia płac robotniczych. Ledwie zarysowały się pierwsze kontury nadchodzącego kryzysu, zanim jeszcze można było z pewnem prawdopodobieństwem przewidywać, jakie będą dalsze koleje wypadków na rynku produkcyi i pracy — już dochodziły z obozu kapitalistycznego pomruki głoszące konieczność zniżki zarobków. Dziś fabrykanci i majstrowie nie mają jeszcze dostatecznej odwagi, by otwarcie wystąpić z tem żądaniem, ale, co gorsza, usiłują słabsze, mniej odporne elementa robotnicze steroryzować i niejednokrotnie narzucają im nowy **zniżony cennik, zależny od widzimisię pracodawcy,**

pod groźbą pozbawienia pracy. Gdzie groźby nie pomogą, robotników wydala się a nowych przyjmują już na podstawie nowych warunków. O ważne dotąd i nie wymówione umowy zbiorowe nikt się nie troszczy — bo przyzwyczailiśmy się wszakże do tego, że w naszej części kraju niema władzy, którąby ośmieliła się wystąpić przeciwko kapitaliście w obronie krzywdzonych robotników.

Bardziej niż kiedykolwiek wymaga chwila obecna od uświadomionych robotników solidarności i hartu ducha. Wysokość płac roboczych zapewnia rodzinie robotniczej pewien określony poziom życiowy i stan dzisiejszy, daleki od zbytku i wygód, umożliwia jednakże ludziom pracy pokrycie najprostszych zapotrzebowań w zakresie mieszkania, pożywienia a po części i odzieży. Jest rzeczą powszechnie znaną z urzędowych i prywatnych obliczeń statystycznych, że w porównaniu z okresem przedwojennym wydatki proletaryusza na odzież i obuwie zajmują w jego budżecie osobistym mniej miejsca, całkiem poprostu z tego powodu, że nie może nadążyć za drożyzną tych przedmiotów. Wydatki na cele kulturalne, jak teatr lub książki nie podlegają nawet dyskusyi. Pomimo więc zwyżki płac, osiągniętej częstokroć po ciężkich i długotrwałych walkach strejkowych, stopa życiowa robotnika nietylko nie podniosła się, lecz przeciwnie obniżyła — wzrost drożyzny bowiem postępował szybciej niż zwyżka zarobków, która wśród sporów i targów powoli nadążała za szalejącym tańcem cen rynkowych.

Cóż oznaczałoby obniżenie płac w dzisiejszej chwili? Czy środki żywności tak wydatnie potaniały? Cyfry zbierane skrzętnie na targach miejskich przeczą temu wymownie. Obliczenia urzędowe wykazują w miesiącu listopadzie nową, poważną zwyżkę kosztów utrzymania rodziny robotniczej. W tych warunkach zniżka zarobków bez równoczesnego spadku cen na rynku żywnościowym byłaby świadomem zwiększeniem nędzy robotniczej, obniżeniem stopy życiowej proletaryatu.

I dlatego sprawa staje się jasną. Komu zależy na obniżeniu kosztów produkcyi — ten niech się stara o tańsze środki wyżywienia. Nacisk na rynek jest możliwy przez popieranie kooperatyw konsumentów jak to wskazują uchwały Centr. Kom. Zawodowej. Pracodawcy mają u rządu wpływy i stosunki niemałe; zobaczymy„ czy zechcą ich użyć na poparcie tego wielkiego celu, zduszenia codziennej drożyzny.

Dopiero wtedy będzie można mówić o redukcyi płac, gdy rzeczywisty spadek cen w całej pełni się okaże. Dziś uważamy stawianie tej sprawy na porządku dziennym za jawną i rozmyślną prowokacyę; obowiązkiem robotników jest zakusy kapitalistyczne energicznie odeprzeć.

—•••—

SPRAWA WARSZTATÓW WOJSKOWYCH we Lwowie wciąż jeszcze czeka na ostateczne załatwienie. Część robotników została zwolnioną z pracy, pozostałym zagrożono zamknięciem warsztatów w najbliższym czasie. Na skutek jednak konferencyi w sprawie bezrobocia, odbytej w Warszawie z przedstawicielami rządu, postanowiono nie likwidować przedsiębiorstw państwowych, do których należą i warsztaty wojskowe. Chwilowo na gruncie lwowskim sprawa uległa zawieszeniu do 1 stycznia.

WSZYSTKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE wzywamy do bezzwłocznego zebrania i przesłania nam szczegółowych dat w sprawie bezrobocia.

—•••—

Komunikaty.

× TOW. SPIEW. „BARD" pod batutą dyryg. H. Zbijewskiego, przy współudziale pp. Stan. Argasińskiej i Tad. Majerskiego, urządza w piątek 16 grudnia br. w sali Tow. Muzycznego doroczny swój koncert, na który złożą się wyłącznie pieśni Stan. Niewiadomskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Tow„ ul. Blacharska 8, II. p., codziennie od godz. 6 wieczorem, zaś w dniu koncertu przy kasie.

—•••—

Ponowny wzrost marki polskiej.

Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara 2.950 mk., dolar kanad. 2.450, marki niemieckie od 16'25—18'25, franki franc. 230, franki szwajc. 580, leje rum. 20—21, korony czeskie 37'50, kor. austr. stempl. 0'48, f. szterl. 12.500 mk.

P. K. K. P. płaciła podobnie. Walucjarze na czarnej giełdzie poszukiwali tylko marek niemieckich, albowiem te utrzymały się w wysokim kursie. Natomiast dolary i inne waluty masowo zbywali w Kasie pożyczkowej, przewidując dalszy spadek obcych walut, z okazyi uchwalonej w sejmie daniny majątkowej. Złotych monet nie oferują w większej ilości do sprzedaży w P. K. K. P., a powodem tego jest wykupowanie złota po wysokim kursie przez Niemcy. Nasi waluciarze wolą szmuglować złoto za granicę, jak sprzedawać je własnemu państwu.

Od kilku dni publiczność masowo ciśnie się do okienka kas w P. K. K. P. w celu wymiany białych banknotów 1000-markowych, które z ostatecznym terminem można mieniać do 15 stycznia 1922 r.

—•••—

Z sali rozpraw.

BRATOBÓJCA I OSZCZERCA.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Iwanowi Kocurowi i Janowi Zagrodzkiemu. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę Zagrodzkiego, natomiast 11 głosami potwierdzili winę morderstwa dokonanego przez Iwana Kocura na swym bracie Michale, zaś 8 głosami potwierdzili winę oszczerstwa dokonanego przez oskarżonego na osobie Eplera. Zbrodnię podpalenia, kradzieży i oszczerstwa, w stosunku do innych osób przysięgli zaprzeczyli.

Trybunał po naradzie ogłosił wyrok uwalniający od winy i kary Zagrodzkiego, Kocura zaś zasądził na 9 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia i na zwrot kosztów postępowania sądowego, oraz na wynagrodzenie niewinnie więzionego Eplera. Obrońca zasądzonego zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. Uwolnionego bronił dr. Jakób Luft.

Z teatru art.-liter. Bagatela.

PREMIERA W „BAGATELI".

Ostatnia premiera w „Bagateli" zarówno ze względu na dział koncertowy, jakoteż nader udatne dwie komedyjki, na specyalne zasługuje wyróżnienie. Na pierwszy plan wybijają się pozy choreograficzne pni Kirsanowej. Publiczność wita też rzęsistemi oklaskami ulubieńców swych Marka Windheima, Staruszkiewicza, Burską, Kamińskiego, Wilkoszewską i bardzo dobrego konferensyera Urbańskiego.

Parodya „Tajemnica prof. Bryka" tryska dowcipem i humorem i odbiega oryginalnym pomysłem od zwykłego typu fars kabaretowych, znajduje też w osobach pni Czermańskiej, oraz p. Kiffera znakomitych wykonawców. Również dobrą jest wesoła rozprawa „Słupsińska contra Paluszkiewicz", w której wdzięczne, komiczne typy tworzą p. Rentgen, Urbański, Staruszkiewicz, Kamiński, Morański, Wilkoszewska i Górska.

„Uciśnieni" kapitaliści czescy.

Jak donosiliśmy, strejk górników w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem został już zakończony ugodą, przeprowadzoną za pośrednictwem rządu. Dla charakterystyki przedsiębiorców, którzy do samego końca stali na nieprzejednanem stanowisku a ustąpili dopiero pod naciskiem rządu, warto przytoczyć oświadczenie przesłane przez przedsiębiorców ministrowi pracy, a które tenże odczytał na posiedzeniu Izby posłów. Brzmi ono:

„Wyłącznie i jedynie na skutek wielkiego politycznego nacisku, dotychczas nigdy z podobną intenzywnością nie stosowanego i przeciw któremu jak najostrzej protestujemy, oświadczamy, że chociaż głęboko jesteśmy przekonani, iż zostaliśmy pokrzywdzeni w swych słusznych prawach (!) i że swą decyzyą nie przyniesiemy pożytku ani konsumentom ani państwu, godzimy się na propozycyę robotników, tak energicznie przez rząd popieraną."

Minister pracy po odczytaniu tej deklaracyi stwierdził, że w interesie ogólnego dobra podobny a może jeszcze większy nacisk rząd wywarł na robotników. (Głos z ław socyalistycznych: Nie powinniście byli obsadzać kopalń żandarmeryą!)

Jak z tego wynika, rząd czeski interweniował na rzecz robotników. Czy u nas zdarzyło się kiedykolwiek, by w konflikcie między kapitałem a klasą pracującą — rząd stanął po stronie wyzyskiwanej? Czy rządy nasze zasłużyły sobie kiedykolwiek jeśli nie na wdzięczność, to przynajmniej na sympatyę klasy robotniczej?

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.